

Sygn. akt IXKa 728/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 stycznia 2017r.

Sąd Okręgowy w Toruniu - IX Wydział Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - **SSO Jarosław Sobierajski**

Sędziowie - **SSO Piotr Szadkowski**

- **SSO Andrzej Walenta (spr)**

Protokolant - **sek. sądowy Michał Kozłowski**

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum - Zachód w Toruniu **Arkadiusza Wolskiego,**

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2017r.,

sprawy **W. A.** oskarżonego o przestępstwo z art. 178a§1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez **obrońcę oskarżonego W. A.** od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 22 września 2016r., sygn. akt IIK 726/16

I. **utrzymuje w mocy** zaskarżony wyrok;

II. **zwalnia** W. A. od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych za II instancję, zaś wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IXKa 728/16

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Toruniu wyrokiem z dnia 22 września 2016r. (sygn. akt IIK 726/16) uznał oskarżonego W. A. za winnego popełnienia zarzucanego jemu czynu, tj. występku z art. 178a§1 kk i za to na podstawie art. 178a§1 kk wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie w myśl art. 69§1 kk i art. 70§1 kk warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby, zaś na podstawie art. 42§2 kk orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 4 lat, na poczet którego zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy w sprawie od dnia 2 maja 2016r. a nadto na mocy art. 43a§2 kk orzekł wobec niego środek karny w postaci obowiązku świadczenia pieniężnego w kwocie 5000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Oskarżony został zwolniony od uiszczenia opłaty, a kosztami postępowania obciążony został Skarb Państwa.

Od powyższego wyroku **apelację wniósł obrońca oskarżonego** zaskarżając wyrok w całości podnosząc zarzut obrazy przepisów postępowania mającego wpływ na treść wyroku poprzez dowolną ocenę zeznań P. M. i M. S., które pozostają w sprzeczności z zeznaniami I. A. i J. B., a nadto zawierają rozbieżności dyskwalifikujące ich wiarygodność.

Nadto z ostrożności procesowej obrońca podniósł zarzut rażącej surowości orzeczonej kary i zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

W związku z powyższymi zarzutami obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o złagodzenie orzeczenia o karze i środka karnym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Nie zgadzając się na ocenę materiału dowodowego zaproponowaną przez sąd I instancji i kwestionując wynikające z niej ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wyrokowania, obrońca domagał się weryfikacji twierdzeń oskarżonego oraz świadków gdyż jego zdaniem prawidłowa ocena zebranych w sprawie dowodów powinna prowadzić do wniosku, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu, jednakże zastrzeżeń skarżącego jakie formułuje pod adresem zaskarżonego wyroku sąd odwoławczy nie podziela.

Łączna wymowa przeprowadzonych dowodów, w tym przede wszystkim zeznań świadków P. M. oraz M. S., jak też rozsądna ocena okoliczności, na które sąd I instancji zwrócił uwagę weryfikując wersję oskarżonego (i jego żony I. A. oraz teścia J. B.), nie pozostawia cienia wątpliwości, że oskarżony zachował się w przypisany mu sposób. Obrońca negując wartość dowodową zeznań P. M. oraz M. S. powołuje się na szereg sprzeczności występujących między ich relacjami, które w jego ocenie nie pozwalają na uwzględnienie wersji przedstawianej przez świadków, jednakże owe rozbieżności nie mają na tyle poważnego i istotnego charakteru by poddawałaby w wątpliwość szczerść w/ w świadków co do zasadniczej okoliczności, mianowicie jazdy oskarżonego samochodem w stanie nietrzeźwości. Przykładowo, różnice dotyczące tego czy oskarżony jadąc samochodem mijając pieszych idących z psem poboczem drogi, o czym wspomina świadek P. M. nadmieniając, że zostali oni niemal potrąceni przez oskarżonego jadącego „wężykiem”, dotyczyły kwestii nie mających wpływu na ocenę ich zeznań w zakresie w jakim podawali fakty kluczowe dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego bowiem co do nich świadkowie P. M. i M. S. byli zgodni, rzeczowi i stanowczy. Poza tym to, że M. S. nie wspomina w swojej relacji o pieszych nie oznacza, że manipulował faktami bowiem brak oświadczenia w tym zakresie mógł po prostu wynikać z tego, że świadek - skupiając całą swoją uwagę na obserwacji zachowania oskarżonego - nie zauważył pieszych na poboczu, bądź też z tego, że w toku niniejszego postępowania nie był rozpytany na tę okoliczność a sam nie podjął tego wątku koncentrując się na opisywaniu zachowania oskarżonego. Także okoliczność, że piesi, o których wspomina P. M. nie zgłosili się na policję i nie zawiadomili o zdarzeniu drogowym i zachowaniu kierowcy, który podejmował niebezpieczne manewry na drodze, nie oznacza, że P. M. zeznawał nieuczciwie. Po pierwsze, nie ujawniła się przyczyna z powodu której świadek miałby wymyślać historię z pieszymi. Po drugie z kolei, fakt, że nikt nie zgłosił się na policję wynikał zapewne - jak uczy doświadczenie życiowe i procesowe - z niedogodności związanych ze składaniem zawiadomień na policję związanych chociażby z konieczności poświęcenia swojego czasu, stawiania się na komisariat, stawiania się na wezwania celem złożenia zeznań itp. Piesi nie mieli zresztą silnej motywacji by zgłaszać sprawę na policję skoro nic im się nie stało (mogli być co najwyżej wzburzeni stylem jazdy kierowcy O.) a dodatkowo można przypuszczać, że najprawdopodobniej nie byłoby w stanie - z uwagi na dynamikę zdarzenia i ciemność wynikającą z pory nocnej - podać policji żadnych konkretnych danych, które pozwoliłyby ustalić kierującego samochodem. W tych warunkach nie może dziwić postawa pieszych, którzy zrezygnowali z podejmowania działań mających na celu zatrzymanie kierującego zwłaszcza, że znajdowali się w środku nocy w małej miejscowości i zawiadomienie policji (z którym wiąże się konieczność uczestniczenia w określonych czynnościach służbowych) przysporzyłoby im tylko trudności.

Różnice w zakresie ustawienia samochodu oskarżonego po zaparkowaniu przed domem (czy był ustawiony przodem do bramy jak podawał M. S. czy przodem do domu jak wynika z relacji P. M.) dotyczyła tak nieznaczącej i bagatelnej okoliczności, że nie sposób rozbieżności świadków poczytywać za przejaw ich nieszczerości.

Najpoważniejszą różnicą pojawiającą się na tle zeznań świadków wydaje się być rozbieżność co do tego czy w czasie oczekiwania na przyjazd policji M. S. udał się za oskarżonym do jego domu (M. S. podawał, że poszedł z oskarżonym w celu ewentualnego uniknięcia sytuacji, że oskarżony spożyje alkohol i że w ten sposób będzie chciał uniknąć odpowiedzialności za jazdę samochodem w stanie nietrzeźwości), gdy tymczasem świadek P. M. wskazał, że oskarżony udał się tam sam), jednakże rozsądna i logiczna ocena wagi okoliczności co do której świadkowie są niezgodni

przekonuje, że nie ma ona absolutnie znaczenia w sprawie i bynajmniej nie świadczy, że świadkowie mijali się z prawdą w zakresie w jakim opisywali zachowanie oskarżonego w czasie kiedy jechał samochodem do domu. Co do okoliczności w jakich dostrzegli oskarżonego jadącego w sposób wskazujący na jazdę w stanie nietrzeźwości oraz jego obserwacji przez określony odcinek drogi aż do zatrzymania się przed domem, świadkowie są zgodni a ich relacje uporządkowane, rzeczowe i co do zasady spójne. Niezwykle wymowne jest to, że dwóch postronnych świadków dostrzegło zachowanie kierującego samochodem O. (...) wskazujące, że może być pod wpływem alkoholu i niezależnie od siebie podjęli decyzję o tym by kontynuować za nim jazdę. Równie jednoznaczny jest fakt, że obaj mężczyźni podjechali w tym samym czasie w środku nocy pod dom oskarżonego. Wszak gdyby oskarżony nie jechał samochodem (tak jak utrzymuje a nie podaje by jego samochodem jechał ktoś inny) to ani P. M. ani M. S. nie mieliby powodu by o tak późnej porze i w tak nietypowych okolicznościach wspólnie podjeżdżać pod jego posesję zwłaszcza, że P. M. w ogóle nie zna oskarżonego ani nie miał z nim nigdy żadnego kontaktu (a więc nie mogły sprowadzić go tam żadne sprawy prywatne), zaś wprawdzie M. S. z racji wykonywania zawodu policjanta kojarzył oskarżonego, lecz ani nie znał miejsca jego zamieszkania (nie mógł się więc znaleźć pod jego domem celowo) ani nie miał żadnego innego powodu (prócz chęci zatrzymania nietrzeźwego kierowcy) by jechać pod dom oskarżonego zamiast udać się do swojego domu położonego w tej samej miejscowości kilka kilometrów dalej. Wymowę powyższych okoliczności obrońca ignoruje a ujawnione w toku postępowania fakty analizuje niezwykle wybiórczo, co osłabia siłę jego stanowiska wyrażonego w apelacji. Co ważne, w toku postępowania nie ujawniły się żadne powiązania między oskarżonym a świadkami wskazujące na interes świadków w zeznawaniu na niekorzyść oskarżonego czy jego obciążaniu i oskarżaniu o zachowanie, które nie miało miejsca. Zdecydowanie wykluczyć też należy by świadkowie działali w ramach jakiejś podstępnej intrygi bowiem nic nie uzasadnia założenia by świadkowie byli na tyle wyrachowanymi i cynicznymi osobami by bez zawahania i żadnych skrupułów byli w stanie przed sądem opisywać zmyśloną sytuację z udziałem oskarżonego. Nie było podstaw by twierdzić, że świadkowie wspólnie podjęli jakieś nielegalne (pozaprocesowe) działania celem obarczenia oskarżonego odpowiedzialnością za przestępstwo prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. Na takie zresztą okoliczności nie powołuje się ani oskarżony ani jego obrońca.

Negując wiarygodność świadków P. M. i M. S. obrońca powołuje się na zeznania żony oskarżonego I. A. a także zeznania jego teścia J. B., jednakże choć w/w świadkowie składają zeznania dla oskarżonego korzystne, to jednak rozsądna ich analiza nie przekonuje wcale o wiarygodności wersji oskarżonego. Doświadczenie procesowe uzasadnia założenie, że treść zeznań świadków była determinowana powiązaniem rodzinnymi z oskarżonym oraz wynikającą z tego chęcią uwolnienia go od stawianego mu zarzutu. Zarówno I. A. jak i J. B. mieli oczywisty interes w składaniu zeznań po myśli oskarżonego, co oznacza że ich wartość dowodowa jest niewielka. Poza tym zeznania I. A. należy oceniać w kontekście jej niezwykle wymownej wypowiedzi skierowanej do oskarżonego w czasie zdarzenia („w końcu się doigra i będzie miał za swoje”), o czym wspomina świadek T. S. i pośrednio także P. M.. Oczywiście na rozprawie I. A. nie potwierdza by z jej ust padły tego rodzaju sformułowania i przeczy by oskarżony prowadził samochód w stanie nietrzeźwości, lecz te jej zapewnienia (podobnie jak zapewnienia J. B.) nie obalają wiarygodności postronnych świadków P. M. i M. S., zupełnie niezainteresowanych - w przeciwieństwie do żony i teścia oskarżonego - wynikiem sprawy.

Biorąc pod uwagę powyższe, sąd odwoławczy zaakceptował wszystkie ustalenia sądu I instancji oraz wnioski co do winy oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu. Tym samym Sąd Okręgowy uznał, iż brak jest podstaw do kwestionowania rozstrzygnięć zawartych w zaskarżonym wyroku, dlatego uznał apelację obrońcy oskarżonego za pozbawioną słuszności.

Także orzeczenie o karze zasługuje na uwzględnienie. Obrońca, z ostrożności procesowej, podniósł zarzut rażącej surowości kary lecz w ocenie sądu odwoławczego wymierzona oskarżonemu kara 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 2-letni okres próby, stosownie do wymienionych w art. 53§1 i §2 kk dyrektyw sądowego wymiaru kary, czyni zadość wymaganiom w zakresie prewencyjnym. Kara ta jest karą sprawiedliwą i zasłużoną. Sam fakt dotychczasowej niekaralności oskarżonego, co akcentuje obrońca domagając się złagodzenia wymiaru kary i zawieszenia na minimalny okres próby, nie uzasadniał modyfikacji orzeczenia o karze w kierunku postulowanym w apelacji. Zresztą nie można mieć wątpliwości, że niekaralność oskarżonego została

uwzględniona przez sąd I instancji jako kluczowa okoliczność łagodząca i to ona determinowała korzystny dla oskarżonego kształt kary. 2-letni okres próby uzasadniony jest potrzebą wzmożonej kontroli przyszłego zachowania oskarżonego przez tenże okres.

Również rozstrzygnięcie o srodku karnym w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych jest słuszne. Nie można uznać by 4-letnie pozbawienie oskarżonego prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych było zbyt surowe. Zakaz takiej długości jest realizacją wobec oskarżonego celów wychowawczych a także prewencyjnych. 4-letni zakaz jest potrzebny by oskarżony uświadomił sobie naganność swojego zachowania oraz zrozumiał jak niebezpieczne jest kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i jak duże zagrożenie - zarówno dla samego kierującego jak i pozostałych uczestników ruchu - jest z tym związane. obrońca nie wykazał by pozbawienie oskarżonego uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 4 lat stanowił niezasadzoną dolegliwość bądź by kształt orzeczonego zakazu stanowił reakcję nieadekwatną do wagi czynu oskarżonego i jego zawinienia ocenianego przez pryzmat poziomu stanu nietrzeźwości.

Wzmocnienie celów wychowawczych zapewni obowiązek zapłaty świadczenia pieniężnego. Jego wysokość ukształtowana została w minimalnym wymiarze, więc nie może uchodzić za orzeczenie zbyt surowe.

W toku postępowania Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu.

Na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 624§1 kpk sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego z obowiązku uiszczenia kosztów sądowych należnych za drugą instancję, obciążając wydatkami postępowania odwoławczego Skarb Państwa, albowiem przemawia za tym jego sytuacja majątkowa.